



Wuj parasol sobie sprawił.
Ledwo w kątku go postawił,
Zaraz Julka, mały Janek,
Cap za niego, smyk na ganek.
Z ganka w ogród i przez pola
Het, używać parasola!

Idą pełni animuszu:
Janek zamiast w kapeluszu,
W barankowej ojca czapce,
Julka w czepku po prababce,
Do wiatraka pana Mola!...
A wuj szuka parasola.

Już w ogrodzie żabka mała
Spod krzaczka ich przestrzegała:
– Deszcz! Deszcz idzie!
Deszcz, deszcz leci!
Więc do domu wracać, dzieci!
Mała żabka, ta, na czasie
Jak ekonom stary, zna się,
I jak krzyknie: deszcz! – to hola!
Trza tęgiego parasola!

